

Będziemy
walczyć o pokój
i Plan 6-letni
Depsesza
nauczycieli
do
Prezydenta RP

Prezydent R. P. Bolesław Bierut otrzymał depeszę od nauczycieli, pogłębiających obecnie swą wiedzę zawodową i polityczną na kursach wakacyjnych. Przesyłając wyrazy czci, nauczycielstwo zapewnia Prezydenta R. P., że dołoży wszystkich starań, aby w pełni zrealizować wskazania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i władz ludowych w walce o pokój i Plan 6-letni.

„Przesyłamy Ci, Obywatelu Prezydencie, najgorętsze pozdrowienia i życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Polski Ludowej i utrwalenia pokoju — piszą do Prezydenta R. P. uczestnicy kursu dla nauczycieli niekwalifikowanych w Putusku. Jednocześnie zapewniamy Cię, że idąc za Twoim przykładem, naszą codzienną pracą będziemy walczyć o wykonanie Planu 6-letniego i o to, by pokój zwyciężył wojnę”.

W depeszy od uczestników Centralnego Kursu Dyrektorów Szkół Średnich Ogólnokształcących, który odbył się w Otwocku, czytamy m. in.:

„Zapewniamy, że zwiększymy nasz wkład w realizację Planu 6-letniego i walkę o pokój, wychowując powierzona nam młodzież w duchu światopoglądu naukowego. W oparciu o najsłabsze tradycje naszej kultury narodowej, staniemy się motorem wielkiej rewolucji kulturalnej w myśl Twoich słów, Obywatelu Prezydencie, które wypowiedział na III zjeździe Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego”.

Na tegorocznych kursach wakacyjnych podnosi swoje kwalifikacje ponad 5.000 nauczycieli szkół podstawowych i średnich ogólnokształcących oraz pracowników administracji szkolnej, jak również nauczycieli szkół zawodowych.

**Na 7 tygodni
przed
terminem
ruszy
taśmowiec
i wywrotnice
w porcie
szczecińskim**

Sukcesy produkcyjne klasy robotniczej w całym kraju zmobilizowały załogę 3-go Zarządu Budowlano-Montażowego Zjednoczenia w Szczecinie do podjęcia zobowiązań przedterminowych, ukończenia robót budowlanych i montażowych przy budowie nowoczesnego taśmowca do przeladunku węgla w porcie szczecińskim.

Robotnicy tego przedsiębiorstwa postanowili przyspieszyć termin ukończenia robót i uruchomienia najnowocześniejszego urządzenia przeladunkowego w porcie szczecińskim — o 7 tygodni.

Więść o podjęciu tego zobowiązania momentalnie dotarła do załogi montażowej zarządu portu i monterów, zatrudnionych przy montażu wielkich wywrotnic. Na spontanicznie zorganizowanej masowce, elektryk — Bronisław Żmuda w imieniu swojej grupy powiedział m. in.:

„Zdajemy sobie sprawę z tego, jak wielkie znaczenie dla portu w Szczecinie ma szybkie uruchomienie nowych urządzeń przeladunkowych.

Obiecujemy, że razem z taśmowcem — na 7 tygodni przed terminem ruszą wywrotnice”.

Żałogi Zjednoczenia Montażowego i zarządu portu zwróciły się do wszystkich dostawców z gorącym apelem, by stanęli wspólnie do walki o wczesniejsze oddanie do eksploatacji buntrotasemowców i zakończyli dostawy do 1 września br.

Dziś 6 stron

SŁOWO POLSKIE

Rok VI. Nr 215 (1711)
Wydanie ABC

Piątek, 10 sierpnia 1951 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy

Celem podważenia pokojujowej współpracy międzynarodowej systematyczne łamanie przez rząd USA ZAWARTEGO Z POLSKĄ TRAKTATU

Nota Rządu Polskiego do rządu USA

W DNIU 5 lipca 1951 r. rząd Stanów Zjednoczonych wystąpił do rządu polskiego z wnioskiem o uchylenie artykułu VI traktatu przyjaźni, handlowego i praw konsularnych, zawartego w 1931 r.

Jednocześnie rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył, że w wypadku nieprzyjęcia przez rząd polski tego wniosku, wypowiada traktat w całości.

W dniu 8 sierpnia br. minister spraw zagranicznych dr. Stanisław Skrzyszewski przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Flack'a i wręczył mu notę rządu polskiego, która stanowi odpowiedź na wystąpienie rządu Stanów Zjednoczonych.

Telefonem z Berlina

Sidło zdobywa złoty medal

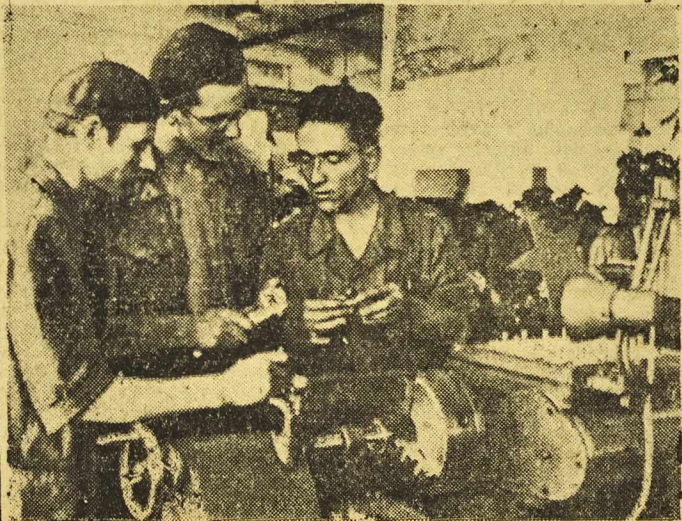
W czwartkowych konkurencjach lekkoatletycznych poszczęśliło się tym razem naszym zawodnikom znacznie lepiej, niż w dniach poprzednich. W rzucie oszczepem Sidło zdobył tytuł akademickiego mistrza świata, osiągając piękny wynik 66,38 m. Na dalszych miejscach uplasowali się: 2. Koptusz (ZSRR) 64,35 m, 3. Garnarczyk (Polska) 61,91 m.

W skoku w dal Adamczyk zajął 4 m. wynikiem 7,21 m, a Milewski — 5 m wynikiem 7,17 m. W konkurencji tej zwyciężył Kutenkow (ZSRR) 7,32 m, 2. Foellessi (Węgry) 7,29 m, 3. Grigoriew (ZSRR) 7,28 m. Kiszka zajął 8 miejsce wynikiem 7,01.

Final 800 m: 1. Modoj (ZSRR) 1:54,2, 2. Korban (Polska) 1:54,5, 3. Czewgun (ZSRR) 1:55,3. Potrzebowski zajął siódme miejsce, a Statkiewicz — dziewiąte.

W przedbiegach na 200 m. Stawczyk uzyskał najlepszy czas dnia — 21,9, zwyciężając w przedbiegu przed Horcicem (CSR) — 22,3. W pozostałych przedbiegach zwyciężyli: Kallajew (ZSRR) 22,4, Lipski zajął tu czwarte miejsce w czasie 22,5, w następnym przedbiegu zwyciężyli Sanadze — 22 i Suchariew — 22,1. Buhl zajął w tym przedbiegu 4 m w czasie 23.

Młodzi robotnicy, członkowie Związku Młodzieży Pracującej, którzy biorą udział w socjalistycznym współzawodnictwie, zorganizowanym w związku z III Światowym Zlotem Młodych Bojowników o Pokój odnotowują codziennie nowe sukcesy. Brygadzie członków Związku Młodzieży Pracującej z przedsiębiorstwa „Electromagnetica” w Bukareszcie udało się przez zastosowanie metody przodownic pracy Niny Nazarowej, wykonać do dnia 15 lipca 1951 roboczy plan pracy i produkować od tej daty już na rachunek roku 1952. Na zdjęciu: kierownik brygady udziela rad swoim towarzyszom.



Na wzgórzach Friedrichshafen manifestują na rzecz pokoju dziewczeta z 90 krajów świata Młodzież polska zaciąga Warty Pokoju

Berlin 10. 8.

W RAMACH odbywających się w Berlinie, podczas III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój spotkań młodzieży reprezentującej różne kraje i zawody, w środę, w czwartym dniu Zlotu odbyło się spotkanie młodych pracowników transportu i robotników portowych. Celem zebrania była wymiana doświadczeń walki przeciwko knowaniom wojennym i zmanifestowania niezłomnej woli obrony pokoju.

Zabierając głos mówcy podkreślili, że jeżeli pracownicy transportu, robotnicy portowi i marynarze nie dopuszczą do przewozu amerykańskich materiałów wojennych, podlegające wojenni nie zdołają rozpętać nowej pożogi światowej.

9 sierpnia — piąty dzień Zlotu obchodzono był jako dzień dziewcząt. Ze słowami „przyjaźń — pokój”, z imieniem Stalina na ustach witały się ze sobą, na miejscach zbiórki młode dziewczęta ze wszystkich krajów świata i dziewczęta niemieckie.

Nad pochodem widniały portrety chorażego pokoju — Józefa Stalina i portrety przywódców narodów, które reprezentowały dziewczęta. Na setkach transparentów — hasła nawołujące do wzmocnienia walki o pokój. Na wzgórzach w parku Friedrichshafen odbył się wiec. Miejsca w przednim wietu zajęły przedstawicielki wszystkich narodów i ras, a wśród nich bohaterka Francuska Raymonde Dien, przewodniczący SFMD — Berlinguer, oraz bohaterki Koreańskiej Armii Ludowej.

Po wiecu Marie Claude Vaillant-Couturier wręczyła złote medale pokojowe z wizerunkiem gołębia, ufundowane przez Światową Demokratyczną Federację Kobiet, 10 młodym bojowniczkom o pokój z różnych krajów. Wśród burzliwych owacji odznaki te otrzymują: 22-letnia partyzantka koreańska Li Sun-Im, francuska bojowniczka o pokój Raymonde Dien, warszawska murarka — przodownica pracy i racjonalizatorka — Alina Szarlińska, wietnamska przodownica pracy Truong The Ein, oraz dziewczęta z Iranu, Iraku, Tunisu, Anglii, Włoch i Szwecji, które wyróżniły

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Chłopi gminy Kadłubia dziękują Państwu Ludowemu za wydanie dekretu o skupie zboża

G MINNA Rada Narodowa w Kadłubiu, pow. Żary, wysłała na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Obywatela Bolesława Bieruta, pismo następującej treści:

W obliczu toczącej się batalii o chleb codzienny, w obliczu wzmoczonych wysiłków, zmierzających do przedterminowej realizacji Planu Szóstoletniego oraz wzmoczonej walki o pokój na całym świecie, w imieniu chłopów 15 gromad gminy Kadłubia, składamy Tobie, Obywatelu Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej, nasze najserdeczniejsze, chłopskie podziękowanie za wydanie sprawiedliwego dekretu o planowym skupie zboża. Zdajemy sobie sprawę z tego, że tylko dekret wydany w takiej formie ochroni nas chłopów mało i średniorolnych przed wyzyskiem i szyskaniami ze strony bogaczy wiejskich, a równocześnie zapewni dalsze pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W pełni doceniając opiekę Państwa nad chłopem, zobowiązujemy się, Obywatelu Prezydencie, wypełnić nasz obowiązek wobec państwa w 100 procentach do dnia 30 września br.

Niech żyje Prezydent R. P. Bolesław Bierut!
Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!”

Postanawiamy uzmocnić czujność w naszym zakładzie Żałoga F-ki Wodomierzy potępia wrogów i dywersantów

Żałoga Fabryki Wodomierzy we Wrocławiu swą ciężką pracą i wykonywaniem ponadplanowej produkcji przyczyniła się do zagospodarowania Ziemi Zachodnich; swymi realizowanymi z nadwyżką zobowiązaniami walczyła i walczy o pokój, o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego. — Toteż słuszny i sprawiedliwy gniew budzą w każdym pracowniku tej fabryki nieuczciwe knowania garstki niedobitków burżuazji, którzy broniąc swych klasowych przywilejów i goniąc za hojnie dawany przez obcy wywiad dolarami, zdradzali swą ojczyznę, łączyli się z najzacieklejszymi jej wrogami. Wielkie oburzenie żałogi, które znalazło wyraz na zebraniu żałogi, wzbudził fakt, że kierownictwo grupa odchyleńa prawicowo-nacjonalistycznego połączyła się w swych nieuczciwych planach z organizacją szpiegowsko-dywersyjną i przez Mariana Sychalskiego ułatwiała szpiegom penetrację w szeregi odrodzonego Wojska Polskiego, które stanowi chlubę i dumę mas pracujących Polski.

Oburzenie i gniew pracowników fabryki wyraził ob. Nowiński. „Proces ukazuje całą ohydę zdrajców i sprzedawczyków. Oni chcieli nas pchnąć w otchłań wyższości kapitalistycznej, oni chcieli wydrzeć nam nasze zdobycze, oni lekką ręką oddawali nasze Ziemię Zachodnią, oni dła dolarów, dla zysków zdradzali Polskę. Toteż żądamy dla nich najsurowszej kary, która powinna być wymierzona każdemu, kto godzi w siłę i niepodległość naszej ukołowanej Polski Ludowej”.

W jednogłośnie uchwalonej rezolucji robotnicy Fabryki Wodomierzy stwierdzają, że żałoga z wielką uwagą śledzi przebieg procesu, który stanowi dla niej lekcję czujności, i budzi słuszny gniew wobec knowań sprzedawczyków i pacholców imperialistów.

„Żałoga nasza żąda — czytamy w rezolucji — jak najsurowszego wymiaru kary dla tych, którzy przegnieśli naszym kosztem, kosztem robotników i chłopów zaprzedać nasz dorobek gospodarczy i kulturalny, którzy zaprzędzali się imperialistom, kwestionującym nasze prawa do Ziemi Zachodnich, zagospodarowanych pracą i wysiłkiem ludu pracującego”.

Postanawiamy wzmocnić czujność w naszym zakładzie, strzec naszej fabryki, jak własnego domu, wiernie stać na straży interesów międzynarodowej klasy robotniczej i dołożyć wszelkich wysiłków, aby wzmocnić siły obozu pokoju, na którego czele stoi niezwykły Związek Radziecki.

Nasza sprawa jest słuszna — wróg będzie dobit — my zwyciężymy”.

Wytwórnia Wyrobów Bursztynowych CPLA w Gdańsku. Wrzeszczu zajmuje się produkcją pięknej galanterii bursztynowej, którą widzimy na wystawach naszych sklepów. Zanim jednak naszyjniki, puderniczki lub bransoletki nabiorą swego wystawowego wyglądu, poddawane są długiej i misternej obróbce. Podstawowym surowcem produkcji jest bursztyn kopalniany lub zbierany na brzegach Bałtyku. — Na zdjęciu: Pracownik Wytwórni, Leopold Sawicki, przy polerowaniu flakonika bursztynowego. CAF — fot. Zd. Wdowiński

W świetle dnia

Położymy kres
każdej dywersji

POSTĘPOWANIE dowodowe w procesie członków szpiegowsko-dywersyjnej organizacji w Wojsku Polskim zostało zakończone. Teraz głos zabiera prokurator, żądając sprawiedliwej kary za zbrodnicze Tatarów, Kirchmayerów, Utników i Mossorów, za zdradę narodu i wysługiwanie się wrogim wywiadowi.

Głos oskarżyciela w procesie warszawskim — jest głosem całego polskiego społeczeństwa. Przemówienie prokuratora — to oskarżenie, które przeciwko kilku zdrajcom wysuwa naród polski, budujący podstawy nowego ustroju, z dniem każdym coraz bardziej wzrastający w siłę, naród walczący o pokój i Plan Sześcioletni.

Proces wykazał, że grupa zdrajców nie reprezentowała interesu żadnej, najmniejszej nawet warstwy społeczeństwa, że byli oni śmiertelnymi wrogami nas wszystkich. Z suwerennego, silnego, wspaniale rozwijającego się kraju chcieli zrobić kolonię imperializmu. Dążyli do wywołania nowej wojennej zawieruchy, do odebrania Polsce Ziemi Zachodnich, do zniszczenia wszystkiego co jest nam bliskie i drogie. Spotkali się więc z najsurowszym potępieniem każdego uczciwego Polaka bez względu na jego przekonania polityczne.

Zbrodniczy spisek zlikwidowany został przede wszystkim dlatego, iż przestępcy nie mogli uzyskać poparcia żadnej części społeczeństwa, że wszyscy odwrócili się od nich z odrazą. A na lep obietnic i dolarów poszli jedynie ludzie takiego samego, jak oni pokroju — płatni agenci i zdrajcy.

Proces wykazał, że naród nasz coraz bardziej jednoczy się w dążeniu do wielkich celów, coraz bardziej silny i nieczulny na próby przeciwstawić się każdej dywersji, każdej zwróconej przeciwko niemu wrożej akcji.

Z dnia na dzień, z godziny na godzinę stajemy się coraz silniejsi. Rosnie nasza rola w polityce międzynarodowej i nasze znaczenie w wielkim obozie pokoju. Z zaoferowania, rolniczego kraju Polska staje się krajem wielkiego przemysłu. Dymia nowe wielkie piece hutnicze, ruszają agregaty chemiczne, rozbudowuje się w niezmiernie szybkim tempie produkcja maszyn. Na straży tych naszych osiągnięć stoi Wojsko Polskie — armia dzielna i bez reszty służąca narodowi, z równie potężną siłą swego wyposażenia technicznego.

Działalność szpiegów została odkryta. Nie mogła ona być prowadzona na dalszą metę dlatego, że zdrowy organizm naszej ludowej armii nie mógł znieść choroby bliżej. Bo niemożliwa jest jakakolwiek na większą skalę zakrojona dywersja w prawdziwie ludowym wojsku, w wojsku stanowiącym zbrojne ramie narodu i z tego narodu wyrastającym.

Działalność tego rodzaju odkryta być musi zresztą nie tylko w wojsku. Gdziekolwiek zagnieździłby się szpieg i zdrajca, gdziekolwiek sięgnąłby macki wroga — wszędzie spotka go taki sam koniec: w fabrykach, na wsi czy w aparacie administracyjnym.

Jesteśmy silni. Proces warszawski jest jeszcze jednym naszym zwycięstwem. Ale nie znaczy to, byśmy dufni w swoją moc i w swoją jedność mogli zapomnieć o czujności.

Przebieg procesu wykazał jasno, że dla wrogów Polski Ludowej nie ma środków zbyt brudnych, zbyt peridnych i bezwzględnych. Pokonany chwilowo wróg nie zaprzestaje swojej roboty. Wszystkimi siłami, wszystkimi sposobami będzie dążył do zagarnięcia naszego kraju, do wojny. Proces — który dał dowód na naszą siłę — jest wielką lekcją czujności.

Silni, zjednoczeni w dążeniu do wspólnych celów, czujni i bezwzględni dla wroga położymy kres każdej dywersji.

Jap.

3.938 tys. zł
na odbudowę
stolicy
od społeczeństwa
woj. wrocławskiego

Społeczeństwo woj. wrocławskiego zebrało w I półroczu br. na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy — 3.938 tys. zł, tzn. o około 300 tys. zł więcej, niż w I półroczu roku ub.

Od współpracy z gestapo do szpiegostwa na rzecz imperializmu anglosaskiego

Zeznania świadków odstaniają ogrom hańby wodzirejów polskiej reakcji

WARSZAWA. W dalszym ciągu rozprawy w dniu 8 bm. zeznania składał świadek Franciszek Skibiński, doprowadzony z aresztu śledczego.

W dłuższym wywodzie świadek przedstawia sądowi szczegóły w jakich został zwerbowany na terenie Anglii przez osk. Tataro dywersyjno-wywiadowczą organizację w Wojsku Polskim. Wówczas osk. Tatar przeprowadził ze świadkiem dłuższą rozmowę, w której uzasadnił konieczność współdziałania w szeregach tej konspiracyjnej organizacji.

Pod komendą anglosaskiego imperializmu

„Z tego, co mówił gen. Tatar — zeznaje świadek — zrozumiałem, że organizacja pozostaje w aliansie ze Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją i że, oczywiście, pomoc ze strony tych aliantów jest zapewniona. Wynikało z tego, co dowiedziałem się od gen. Tataro, że istnieje powiązanie tzw. rządu londyńskiego z odpowiednimi komórkami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, które uczelają pomocy organizacji”.

Na pytanie prokuratora, kto pomagał Tatarowi w przetruciu zwerbowanych członków organizacji do kraju, świadek stwierdza, że wiadomo mu jest, iż istniała łączność pomiędzy organizacją a brytyjskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych oraz brytyjskim Ministerstwem Wojny i że właśnie instytucje ułatwiała przetrzy.

Prok.: Czy Tatar w czasie rozmów mówił świadkowi, kto kieruje organizacją wywiadowczą — konspiracyjną w kraju?

Świadek: Gen. Tatar dał mi wówczas kontakt do gen. Kirchmayera jako osobę kierującą organizacją w kraju.

Na pytanie kto udzielał świadkowi szczegółowych instrukcji przed jego wyjazdem do kraju, świadek stwierdza, iż takie instrukcje otrzymał zarówno od Tataro jak i od Kuropieskiego. Od Kuropieskiego otrzymał m. in. instrukcje, by dostarczać wiadomości o Wojsku Polskim. Instrukcje zawierały zalecenia przekazywania wszelkich materiałów, które świadek mógłby zdobyć o Armii Radzieckiej.

W Londynie świadek dowiedział się od Kuropieskiego, iż w kraju otrzymał stanowisko w Akademii Sztabu Generalnego. Prócz kontaktu do Kirchmayera otrzymał on kontakt z pasowym do osk. Jureckiego.

Według zeznań świadka, po przy-

Dziewczęta manifestują na rzecz polu

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

się szczególnie ofiarną walką o pokój.

Raymond Dien odczytała tekst o rzędzie młodych uczestniczek Złotu do dziewcząt całego świata. Dziewczęta zgromadzone w Berlinie ślubują, że wzmocnią walkę o pokój i pozdrawiają swe siostry we wszystkich krajach. Oredzie stwierdza, że dzień dziewcząt uznany zostanie za coroczne święto międzynarodowe.

Młodzież polska śledzi z gorącym zainteresowaniem przebieg Złotu w Berlinie na rzecz pokoju i przeciwko wojennym knowaniom imperialistów, robotniczą i chłopską młodzież naszego kraju staje do „Wart Pokoju”, aby wzmocnić wysiłkiem dać dowód solidarności ze Złotem. Przy ozdobionych proporcjami warsztatach, młodzi chłopcy i dziewczęta z każdą godziną zwiększają wydajność swej pracy.

Meldunki o zaciąganych „Wartach Pokoju” napływały już z hut „Kościszko”, hut „Pokoju”, z warszawskiego MDM, z Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Remonta w Łodzi, z PGR, POM, SOM i spółdzielni produkcyjnych woj. opolskiego i in.

Realizacja zobowiązań podjętych w ramach „Wart Pokoju” przyniesie państwu nowe, milionowe oszczędności.

jeździe do kraju i po nawiązaniu kontaktu z Kirchmayerem został on przydzielony, zgodnie z tym co mówił Kuropieski, do Akademii Sztabu Generalnego. Przełożonym jego w służbie był Kirchmayer, który też od razu wyznaczył świadkowi zadanie szpiegowskie, korzystając z podroży służbowej świadka do jednostki pancerniej. Wszystkie zebrane materiały wywiadowcze świadek przekazywał w pierwszym okresie bezpośrednio Kirchmayerowi, później Kuropiesce, w dalszym etapie swej szpiegowskiej działalności — Jungrofowi.

Kolejne zeznania składa świadek Zakrzewski, z zawodu prawnik, przebywający obecnie w więzieniu. Świadek zeznaje, iż oskarżonych Tataro i Hermana poznał w czasie swej pracy w okresie okupacji, zajmując stanowisko szefa kontrwywiadu w II oddziale komendy głównej AK. Z tytułu zajmowanego stanowiska świadek składał referaty tzw. bezpieczeństwa, komendantowi głównemu AK, który przyjmował je m. in. w obecności szefa III oddziału komendy głównej — Tataro.

Herman zajmował wówczas stanowisko szefa biura studiów II oddziału i zastępcy szefa II oddziału.

Referat 999

Na pytanie prokuratora, jakie materiały z zakresu działalności antykomunistycznej kontrwywiadu AK były w posiadaniu świadka, jako szefa wydziału bezpieczeństwa i kontrwywiadu, świadek zeznaje, iż do tej pracy powołany był referat pod kryptonimem początkowo „Korweta” a później „999”. Referat ten zawierał się zbieraniem wiadomości, dotyczących działalności organizacji lewicowych, organizacji wojskowych lewicy, tj. Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Z wiadomości uzyskanych sporządzano co miesiąc sprawozdania na piśmie, które były odczytywane na odprawach u komendanta w obecności Tataro. Również od referatu „999” napływały wyniki ze wszystkich raportów, nadchodzących z całej Polski, a do-

Pleven kandydatem na premiera dzięki poparciu reakcji francuskiej

Paryż 10. 8.

Po kilku dniach rozmów z przedstawicielami francuskiej partii reakcyjnych, kandydat na premiera Rene Pleven zwrócił się do Zgromadzenia Narodowego o upoważnienie do tworzenia gabinetu.

W oświadczeniu złożonym w Zgromadzeniu Pleven zażądał od narodu francuskiego nowych ofiar w celu wzmocnienia tempa zbrojeń.

Oświadczył dalej, że będzie domagał się rewizji konstytucji i „reform administracyjnych” — zapowiadając dalsze ograniczenie swobód demokratycznych.

Program gospodarczy Plevena sprowadza się do dążenia do osiągnięcia „równowagi budżetu” przez dalsze obcięcie wydatków na potrzeby cywilne. Pleven odmówił rozpatrzenia sprawy podwyżki płac.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, to Pleven oświadczył, że pozostanie ona bez zmian i poświęcił dłuższy ustęp swego przemówienia wychwalaniu agresywnego paktu atlantyckiego.

Następnie przemawiali przedstawiciele ugrupowań reakcyjnych, oświadczając, że stronnictwa popraczą kandydaturę Plevena.

W imieniu Francuskiej Partii Komunistycznej deputowany Francois Billoux stwierdził, że program Plevena jest ścisłym odzwierciedleniem interesów reakcji francuskiej, oświadczył, że parlamentarna grupa Partii Komunistycznej będzie głosowała przeciwko kandydaturze Plevena.

W głosowaniu, dzięki poparciu stronnictw reakcyjnych, kandydatura Plevena na premiera została zatwierdzona 391 głosami przeciwko 102.

tyczących działalności lewicy. W ten sposób „999” posiadało wyczerpujący materiał.

Przeciwno

Związkowi Radzieckiemu i polskiej lewicy

Drugi oddział AK prowadził również działalność antyradziecką. W tym celu stworzony był specjalny dział, który prowadził wywiad w bliskim sąsiedztwie linii frontowej, z chwilą cofania się frontu — ludzie tego działu pozostawali po stronie radzieckiej.

Równocześnie referat „999” prowadził tzw. wykaz dywersji. Wykaz ten sporządzano na podstawie sprawozdań komendantów okręgów, a zawierał on dane dotyczące istnienia i działalności na danym terenie oddziałów AL i partyzantki radzieckiej.

Materiały, które opracowywał referat „999” otrzymywał m. in. osk. Herman poprzez szefa II oddziału. Gen. Tatar te same materiały otrzymywał od komendanta głównego.

Kontakty z gestapo

Na pytanie prokuratora, co wie o powiązaniach kontrwywiadu z Niemcami, świadek opowiada o

Rząd USA buduje bazy agresji i stosuje akty bezprawia

(Dokończenie ze str. 1-szej)

nację polskiej bandery, szyskany wobec zawiązywania do portów amerykańskich polskich statków i ich załóg. Ostatnim aktem tej polityki było uniemożliwienie statkowi „Batory” dalszego kursowania na linii Gdynia — Nowy Jork.

Rząd Stanów Zjednoczonych utrudniał działanie polskiej misji restytucyjnej w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec i uniemożliwiał rewindykację polskiego mienia zagrabionego przez hitlerowców, nie wahając się wycofać korzyści z uszczerbkiem dla Polski. Przykładem tego jest fakt zatrzymania i wywiezienia do Stanów Zjednoczonych nawet rasowych koni z polskich stadnin, zrabowanych przez hitlerowskiego okupanta.

Rząd Stanów Zjednoczonych utrudniał, a w końcu uniemożliwił działanie polskiej misji repatriacyjnej. Wbrew solennym zobowiązaniom konsekwentnie odmawiał wydania w ręce polskich organów sprawiedliwości zbrodniarzy wojennych, winnych wymordowania milionów Polaków, umożliwiając im, pod swoją szczególną opieką, powrót do życia politycznego w Niemczech zachodnich.

Wszystkie te akty stanowią część znanej już dzisiaj polityki, zmierzającej do podważenia pokojowej współpracy międzynarodowej. Rząd Stanów Zjednoczonych przez stałe naruszanie wiążących decyzji Jałty i Poczdamu, uniemożliwiał stabilizację stosunków w Europie. Rząd buduje bazy agresji i sięga do aktów bezprawia i interwencji.

Rząd Stanów Zjednoczonych — mówi dalej nota — chciałby uwolnić się od odpowiedzialności wobec Polski i szerokiej opinii publicznej za łamanie wiążącej umowy międzynarodowej.

Oceniając notę „Stanów Zjednoczonych”, jako próbę legalizacji systematycznych naruszeń traktatu, dokonywanych przez wreczeniem wspomnianej noty z 5 lipca 1951 r. rząd polski oświadcza, że państwo łamiąc prawo nie może korzystać z nielegalnej swojej akcji, by uwolnić się od innych postanowień dokumentu międzynarodowego.

W zakończeniu nota rząd polski stwierdza, że „rząd Stanów Zjednoczonych pozbawił się prawa korzystania z tych przywilejów, które traktat mu dawał”.

Jednocześnie z wreczeniem powyższej noty minister spraw zagranicznych dr. Stanisław Skrzyszewski zażądał zlikwidowania placówki służby informacyjnej ambasady Stanów Zjednoczonych — USIS w Warszawie, której działalność daleko wybiegała poza ramy normalnej działalności informacyjnej ambasady. Charakter działalności USIS szczególnie wyraźnie występował w biuletynach wydawanych przez tę placówkę, które poświęcały większość zamieszczonych artykułów propagandzie wojennej, skierowanej przeciwko pokojowej współpracy międzynarodowej i przeciwko państwom zaprzyjaźnionym z Polską.

trzech znanych mu wypadkach, a mianowicie: „Znany był wypadek rozmowy szefa kontrwywiadu okręgu warszawskiego — Kozubowskiego z kapitanem Gestapo Spielkerem. Rozmowa ta miała miejsce na Wale Miedzeszyńskim. Na raport, jaki złożono w tej sprawie komendantowi głównemu, otrzymano odpowiedź, iż sprawa ta znana jest komendantowi i nie należy się nią interesować. Drugim wypadkiem była sprawa Hirsza. Został on aresztowany przez Niemców i po ujawnieniu przezeń szeregu magazynów konspiracyjnych, został zwolniony”. Nasz wydział — stwierdza świadek — prowadził w tej sprawie dochodzenie, ostatecznie sprawa została załatwiona. „Trzecią sprawą była sprawa szefa wydziału bezpieczeństwa, czy wywiadu delegatury rządu Mylińskiego. W roku 1943 Myliński został aresztowany razem z dwoma czy trzema swoimi współpracownikami podczas pracy nad materiałami z odcinka lewicy. W parę miesięcy potem — jak zeznaje świadek — Myliński został zwolniony. Sam Spielker, kapitan Gestapo, odwiedził go do domu samochodem. Później Myliński miał ze Spielkerem rozmowę na temat sytuacji w kraju i zagadnienia lewicy”.

I. S. i wywiad hitlerowski

Prok.: Co świadekowi wiadomo jest o działalności IS (Intelligence Service) w tym czasie w kraju?

Świadek: Rozpracowując jedną z placówek niemieckiego wywiadu, mianowicie działalność ptk. Smyłowskiego Boryza i osób, które były z nim powiązane, ujawniliśmy wśród nich niejakiego Cybulskiego, który przy bliższym rozpracowaniu, jak się okazało, był Anglikiem i jego prawdziwe nazwisko brzmiało William Horacy Cook. Cook był jeszcze przed wojną pracownikiem IS. Daliśmy o tym znać do centrall do Londynu, skąd otrzymaliśmy odpowiedź, by sprawą Cooka się nie interesować. Stwierdziliśmy, że nie którzy ze skoczów, którzy z Londynu przybywali do Polski, byli w kontakcie z Cookiem. Z uwagi na to, że Cook był powiązany z wywiadem niemieckim, takie powiązanie ze skoczami uważaliśmy dla nich za wysoce niebezpieczne.

Po zeznaniach świadków prokurator i obrońcy złożyli wnioski o przyjęcie w poczet dowodów szeregu dokumentów. Na tym sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia 10 sierpnia br.

Coraz więcej gromad Dolnego Śląska melduje o zakończeniu żniw i omłotów

SPOŁDZIELNIA produkcyjna Bolesław, pow. Świdnica, zakończyła całkowicie zbiory zbóż kłosowych w dniu 7 bm.

Spółdzielnia produkcyjna Koniów, pow. Trzebnica, kończy już przeprowadzanie podorywek. Na wyrośnięcie w tej akcji zastępuje przewodniczący spółdzielni, ob. Parol.

Ob. Kedzierski, z gromady Stara Góra, pow. Góra, odstawił jako pierwszy w gromadzie 5 metrów zboża w ramach akcji skupu. Kedzierski jest aktywnym członkiem nowopowstałej spółdzielni.

Na terenie powiatu Świdnica, omłotono całkowicie rzepak i odstawiono ziarno do gminnych spółdzielni. Jęczmień ozimy omłotono w 80 proc. Na terenie powiatu Zgorzelec, jako pierwsze zakończyły omłoty spółdzielnie produkcyjne Zarska Wieś i Biedrzychowie. Sukces ten jest w dużej mierze zasługą SOM-u w Jermankach.

W powiecie Środa Śląska, spółdzielnia produkcyjna Wilczków, omłotła w 100 proc. zboże kwalifikowane. Podażają za nią spółdzielnie produkcyjne Marszowice i Uściszaw.

Z gromad indywidualnych, najlepszymi wynikami wykazują się w zbiorze i zwózce gromady: Czerne, Piszowice i Marszowice.

Gromada Przeworno, pow. Strzelin, zakończyła koszenie zboża kłosowych. Spółdzielnia produkcyjna Karczyn, tegoż powiatu, wykonała podorywyki w 100 proc. W akcji pomocy — miasto — wsi, należy podkreślić duży wkład załogi Kamieniołomu Strzebińskich, która wydelegowała 2 specjalne ekipy do prac żniwno-omłotowych.

Zakończyły również żniwa gromady: Łasków i Debnó, a gromady: Kolendy, Węzłowice, Jawor i Brzeziny — ukończyły zwózki pło-

Dzięki ofiarnej pracy robotników fabryka samochodów ciężarowych w Lublinie ruszy w terminie

W fabryce samochodów ciężarowych w Lublinie trwa największe nasilenie robót przy budowie hal montażowej i obróbki drzewa. W hali montażowej trwają końcowe prace przy montażu komór lakierniczych, które wybudowane zostały całkowicie w fabryce sposobem gospodarczym. Działalność robotników pracujących przy montażu taśmy i transportów.

Przed halą, przy dużym palenisku, pracuje kotłarz Bogdan Manko, jeden z pierwszych racjonalizatorów FSC. Gdy przy montażu transporteru głównego wynikła trudność ze skonstruowaniem bieżni kierunkowej, postanowiono zwrócić się o pomoc do hut Śląska. Wtedy Manko wystąpił z pomysłem, aby bieżnię kierunkową wykonać w fabryce, co zaoszczędzi koszty wykonania i transportu oraz skróci czas montażu transporterów. Wspólnie z kilkoma ślusarzami skonstruowali on urządzenie, na którym wyginał szyny bieżni kierunkowej. Wykonane bieżnie w zupełności odpowiadają stawianym warunkom.

Zarówno robotnicy pracujący w hali montażowej, jak i ci, którzy wnoszą hale obróbki drzewa, zgodnie stwierdzają:

„Pomimo, że pracy jest bardzo dużo, wyznaczony termin oddania hali do użytku będzie w pełni dotrzymany”.

Migawki z procesu warszawskiego

Epigoni faszyzmu

Henryk Bakowski — dawny oficer sanacyjny, zna oskarżonego Mossora od 1938 roku. W czasie gdy Mossor przebywał w obozach jenieckich był czynnikiem w rodzaju jego adiutanta. Teraz, kiedy sam zamieszany w działalność organizacji szpiegowsko — dywersyjnej w wojsku, występuje jako świadek na procesie, demaskuje poglądy swojego szefa.

— Przebywając w obozie Neu Brandenburg — mówi Bakowski — Mossor pilnie śledził postępy wojsk niemieckich, nie kryjąc swego entuzjazmu dla fascystowskich zwycięstw. Zachwycił się sposobem przeprowadzenia działań wojennych w Norwegii i na Krecie, mówił, że „były to posunięcia bez precedensu w historii...”

W tym samym czasie oskarżony Mossor prowadził dla oficerów obozu wykłady na temat historii wojen. Nie trudno wyobrazić sobie, jakie musiały być te „wykłady”, skoro — jak stwierdza Bakowski — odbywały się one pod łaskawym protektorem niemieckiej Abwehry.

— Kiedy opowiadałem Mossorowi o zwycięstwach Armii Czerwonej, o których dowiedziałem się od innych „obozowiczów” — mówi Bakowski — generał denerwował się... w końcu zabronił mi przychodzić z „takimi wiadomościami”.

W tym samym czasie Mossor studiował pilnie „Mein Kampf” cytując swemu adiutantowi co celniejsze urywki z tego „dzieła”.

Nie trudno teraz zrozumieć, dlaczego znaczna część członków organizacji szpiegowsko — dywersyjnej w wojsku składała się z byłych „Oflagowców”. Są to uczniowie Mossora — nauczyciela faszyzmu.

Mossor miał wyraźnego „pecha”. Fakty ujawnione w czasie przewodu sądowego są tak dobitne, że nie może on wyreć się swojej faszyzowskiej „ideologii”. Ale nie mogą się odciągnąć od faszyzmu również i wszyscy inni oskarżeni, którzy nie pisali memoriałów do dowództwa niemieckiego i nie zachowywali się jaśnie „Mein Kampfem”.

Uparto fakty wykazują jasno związki między okupantem a oskarżonymi, którzy jako przywódcy reakcyjnego podziemia niejednokrotnie współpracowali z hitlerowcami, aby wspólnie zdławić patriotyczny ruch ludowy.

Uparto fakty wykazują bez reszty faszyzowski charakter spisku, jaki uszyscy oskarżeni knuli przeciwko władzy ludowej i narodowi polskiemu.

Fakty zaprzeczają wszystkim frazesom, które padły z ust oskarżonych na sali sądowej, o ich rzekomej „ideologii”, o ich drodze do „demokratyzacji”, ale nie socjalistycznej Polski.

Fakty ukazują na prawdziwym świetle wszystkich oskarżonych, epigonów faszyzmu i śmiertelnych wrogów Polaków i Polski. JAP

Kierownicy grupy nacjonalistyczno - prawicowej umożliwili spiskowcom robotę szpiegowsko-dywersyjną w Wojsku Polskim

Zeznania świadka Mariana Spychalskiego

Na sesji popołudniowej śródmiejskiego dnia rozprawy przeciwko członkom dywersyjno - szpiegowskiej organizacji w Wojsku Polskim, Sąd w dalszym ciągu przesłuchuje świadka Spychalskiego.

Prok. Osk. Herman, co oskarżony mówił Spychalskiemu o Zielńskim?

Osk. Herman: Napisałem to w sprawozdaniu i sprawozdanie to w mojej obecności generał czytał od początku do końca.

Prok. Czy oskarżony mówił Spychalskiemu, że Zielński był szefem wywiadu w Okulickiego?

Osk. Herman: Tego zdaje się nie mówiłem, w każdym razie stwierdzam, że Zielński to w swoim sprawozdaniu napisał.

Prok. Czy mówił oskarżony Spychalskiemu, że Zielński był szefem II oddziału w Rzepeckiego?

Osk. Herman: Pamiętam na pewno, że to Zielński napisał w swoim sprawozdaniu, bo czytałem to sprawozdanie.

„Zasłużone” odznaczenia

Osk. Herman: Tak jest. Mój żony chorowała miesiąc na jednej stronie, a cały elaborat na 30 stron, a więc 29 stron dotyczyło spraw okupacyjnych.

Prok. Czy oskarżony przedstawił swoją pracę w biurze studiów II oddziału komendy głównej AK?

Osk. Herman: Tak jest. Przedstawiłem deklaratywnie.

Prok. A kto wystąpił z wnioskiem o odznaczenie Hermana Krzyżem Grunwaldu?

Osk. Herman: Ja.

Prok. Kiedy to było?

Osk. Herman: To było w końcu sierpnia albo na początku września 1945 r.

Prok. Osk. Herman, kiedy oskarżony był dowódcą okręgu Kielce?

Prok. (do świadka): Czy świadek wydał Hermanowi, Zielńskiemu, Jurkowskiemu i Tarasiewiczowi za świadczenia z ważnością od 24 sierpnia 1945 r. i 1 listopada 1945 r. stwierdzające, że są oni zmobilizowani i pozostają do waszej dyspozycji?

Osk. Herman: Wydałem takie zaświadczenia.

Prok. Czy wszyscy oficerowie, przyjmowani przez świadka do wojska otrzymywali zaświadczenia, że są zmobilizowani i pozostają do waszej dyspozycji?

Osk. Herman: Nie pamiętam, czy wydawałem takie zaświadczenia.

Prok. Czy Herman doręczył świadkowi napisany przez siebie życiorys z wyszczególnieniem swojej działalności w czasie okupacji?

Osk. Herman: Dostarczył.

Prok. Osk. Herman, co oskarżony pisał w dostarczonym Spychalskiemu życiorysie o swoim stanowisku w czasie okupacji?

Osk. Herman: Nigdy nie byłem.

Prok. Jestem w posiadaniu foto kopii wniosku z dnia 30 sierpnia 1945 r., podpisanego z polecenia gen. Spychalskiego, gdzie podane jest, iż Herman Franciszek, ppłk. dyplom., zostaje przedstawiony do odznaczenia Krzyżem Grunwaldu III klasy za udział w wojnie z Niemcami w obronie Ojczyzny w organizacji konspiracyjnej AK w okresie niemieckiej okupacji jako dowódca okręgu Kielce. Oskarżony twierdzi, że nigdy nie był dowódcą okręgu Kielce?

Osk. Herman: Nigdy nie byłem.

Prok. Czy inicjatorem rozmów z Rzepeckim był Herman?

Osk. Herman: Tak.

Specjalny wysłannik Spychalskiego i Gomulki do Rzepeckiego

Prok. Czy świadek od razu wyraził zgodę przed Hermanem na podjęcie rozmów z Rzepeckim?

Osk. Herman: Nie wyraziłem od razu zgody, gdyż w tej sprawie nie mogłem dawać odpowiedzi. W związku z tym zgłosiłem się z zapytaniem do Gomulki, jakie jest jego stanowisko i czy ta propozycja, którą złożył Herman, może być przyjęta.

Prok. Co Herman miał przekazać Rzepeckiemu i w czym miał mu pomóc?

Osk. Herman: Gdy Gomulka wyraził zgodę na podjęcie próby dotarcia do delegata sił zbrojnych, powiedziałem Hermanowi, że gdy mu się uda do niego i ustalić z delegatem termin i miejsce spotkania, to delegat będzie miał gwarantowaną nietykalność. Mówiłem mu, że na rozmowę przybędzie poważny przedstawiciel rządu, nie wykluczając przy tym możliwości, iż ja mogę być tym przedstawicielem.

Prok. Jak Herman relacjonował świadkowi spotkanie swoje z Rzepeckim?

Osk. Herman: Herman przedstawił mi spotkanie swoje z delegatem w ten sposób: odbyło się ono poza miastem nocą i nie bardzo mogliśmy rozpoznać, z kim rozmawiali. Delegat dał odpowiedź, że nie przyjdzie na rozmowę, zerwał kontakt. Herman powiedział mi również, że otrzymał od delegata dokument, ale nie wiedział, co to za dokument. Dokument ten wręczył mi, kiedy zdawał mi sprawozdanie ze swojego spotkania z delegatem.

Prok. A co ten dokument zawierał?

Osk. Herman: Dokument ten nie wymieniając adresata, zawierał platformę poglądów delegata na sprawy wojskowe i sprawy ogólnie polityczne w kraju.

Prok. Co świadek mówił o spotkaniu Hermana z Rzepeckim?

Osk. Herman: Powiedziałem to, co mi powiedział Herman, opowiedziałem o warunkach odbycia się spotkania i że delegat zerwał wszelki kontakt i nie zgodził się na rozmowę.

Prok. Czy świadek pokazał Gomulce dokument?

Osk. Herman: Dokument, który mi wręczył Herman, przedstawiłem Gomulce.

Prok. Niech oskarżony Herman poda sądowi w jakich okoliczno-

Osk. Herman: Nigdy nie byłem.

Prok. Czy inicjatorem rozmów z Rzepeckim był Herman?

Osk. Herman: Tak.

Osk. Herman: Nigdy nie byłem.

Prok. Czy inicjatorem rozmów z Rzepeckim był Herman?

Osk. Herman: Tak.

Prok. Co Herman miał przekazać Rzepeckiemu i w czym miał mu pomóc?

Osk. Herman: Gdy Gomulka wyraził zgodę na podjęcie próby dotarcia do delegata sił zbrojnych, powiedziałem Hermanowi, że gdy mu się uda do niego i ustalić z delegatem termin i miejsce spotkania, to delegat będzie miał gwarantowaną nietykalność. Mówiłem mu, że na rozmowę przybędzie poważny przedstawiciel rządu, nie wykluczając przy tym możliwości, iż ja mogę być tym przedstawicielem.

Prok. Jak Herman relacjonował świadkowi spotkanie swoje z Rzepeckim?

Osk. Herman: Herman przedstawił mi spotkanie swoje z delegatem w ten sposób: odbyło się ono poza miastem nocą i nie bardzo mogliśmy rozpoznać, z kim rozmawiali. Delegat dał odpowiedź, że nie przyjdzie na rozmowę, zerwał kontakt. Herman powiedział mi również, że otrzymał od delegata dokument, ale nie wiedział, co to za dokument. Dokument ten wręczył mi, kiedy zdawał mi sprawozdanie ze swojego spotkania z delegatem.

Prok. A co ten dokument zawierał?

Osk. Herman: Dokument ten nie wymieniając adresata, zawierał platformę poglądów delegata na sprawy wojskowe i sprawy ogólnie polityczne w kraju.

Prok. Co świadek mówił o spotkaniu Hermana z Rzepeckim?

Osk. Herman: Powiedziałem to, co mi powiedział Herman, opowiedziałem o warunkach odbycia się spotkania i że delegat zerwał wszelki kontakt i nie zgodził się na rozmowę.

Prok. Czy świadek pokazał Gomulce dokument?

Osk. Herman: Dokument, który mi wręczył Herman, przedstawiłem Gomulce.

Prok. Niech oskarżony Herman poda sądowi w jakich okoliczno-

Osk. Herman: General był niezadowolony z wyniku i powiedział: No, to będziemy wobec tego szukać innej drogi.

Prok. I na tym się skończyła rozmowa?

Osk. Herman: Tak jest.

Prok. Czy świadek dawał komuś jeszcze zadanie zorganizowania spotkania z Rzepeckim, (poza Hermanem i Zielńskim)?

Osk. Herman: O ile sobie przypominam, to specjalnie zadań do delegata do delegata w znaczeniu przeprowadzania rozmowy, ustalenia terminu czy miejsca spotkania nie dawałem.

Prok. A w sensie porozumienia z Rzepeckim?

Osk. Herman: W sensie porozumienia? — Nie.

Prok. Czy świadek dawał jakieś polecenia Lechowiczowi?

Osk. Herman: Lechowiczowi dawałem polecenie dostarczania danych o delegacie w formie informacji.

Prok. A Klimowiczowi?

Osk. Herman: Kiedy on się do mnie zgłosił z inicjatywą, również dawałem zadanie dostarczenia informacji.

Prok. A kiedy świadek poznał Jerzego Kirchmayera?

Osk. Herman: Jerzego Kirchmayera poznałem w sierpniu 1945 r.

Prok. W jakim stopniu był Kirchmayer i jakie on stanowisko zajmował wówczas?

Osk. Herman: Był w stopniu kapitana i otrzymał wówczas stanowisko szefa biura historycznego W. P.

Prok. Co mówił świadkowi Kirchmayer o swojej działalności okupacyjnej? Czy mówił on na jakim stanowisku pracował w komendzie głównej AK?

Osk. Herman: Mówił, że był oficerem operacyjnym, oddziału operacyjnego komendy głównej AK.

Prok. Czy mówił Kirchmayer, kto był szefem Kirchmayera?

Osk. Herman: Jak sobie przypominam, prawdopodobnie mówił, że Tatar był jego szefem.

Prok. A kto wystąpił z wnioskiem o odznaczenie Kirchmayera Krzyżem Grunwaldu?

Osk. Herman: Ja wystąpiłem z takim wnioskiem.

Prok. Kiedy?

Osk. Herman: To było koniec sierpnia, albo początek września 1945 r.

Prok. To dokładnie było 30 sierpnia 1945 r. To jest wniosek od-

znaczeniowy, podpisany również z polecenia gen. Spychalskiego o odznaczenie ppłk. Jerzego Kirchmayera, ppłk. dyplomowanego, szefa wydziału historycznego Krzyżem Grunwaldu III klasy.

Prok. Czy świadek wiedział o spotkaniu Kirchmayera z Tatarem we Francji?

Osk. Herman: Po powrocie z zagranicy Kirchmayer mówił mi, że w czasie jego pobytu w Paryżu odwiedził go Tatar. I o tym Kirchmayer napisał raport.

Prok. Jakie stanowiska zajmował kolejno Kirchmayer w Wojsku Polskim?

Osk. Herman: Początkowo był oficerem w jednym z oddziałów sztabu generalnego, potem był szefem biura historycznego, potem w 1947 r. został dyrektorem organizującej się Akademii Sztabu Generalnego, po zorganizowaniu Akademii przeszedł na stanowisko wykładowcy historii wojen i wojskowości w Akademii.

Prok. A kiedy Kirchmayer otrzymał stopień generała?

Osk. Herman: Tak jak pamiętam, w połowie 1947 r.

Prok. Na czyj wniosek, a jeśli nie na wniosek świadka, to czy świadek zgadzał się z tym wnioskiem?

Osk. Herman: Wnioski generalskie przechodziły przez mnie i zgadzałem się z tym wnioskiem, ale ja wniosku, o ile pamiętam, nie stawiałem.

Prok. A kiedy świadek po raz pierwszy spotkał się z Stanisławem Tatarem?

Osk. Herman: Ze Stanisławem Tatarem spotkałem się w roku 1947, o ile pamiętam w lipcu.

Prok. Ile razy świadek spotykał się z Tatarem?

Osk. Herman: Wówczas spotkałem się jeden raz.

Prok. A w następnych latach świadek spotykał się z nim?

Osk. Herman: Spotkałem się jeszcze raz w połowie 1948 r.

Prok. Tak że świadek miał razem dwa spotkania z Tatarem, w 1947 r. i 1948?

Osk. Herman: Tak jest.

Prok. Osk. Tatar, ile razy oskarżony odbył rozmowę z Marianem Spychalskim?

Osk. Tatar: W 1947 — trzykrotnie, w 1948 — dwukrotnie.

Wbrew instrukcjom władz Partii

Prok. Czy świadek otrzymywał od kierownictwa partyjnego wytyczne dla pracy w wojsku?

Osk. Herman: Otrzymałem.

Prok. Czy świadekowi znana jest uchwała Biura Politycznego KC Polskiej Partii Robotniczej z października 1944 r. — o pracy w wojsku?

Osk. Herman: Tak jest.

Prok. Czytując niektóre wytyczne z rezolucji Biura Politycznego Komitetu Centralnego PPR w sprawie sytuacji i pracy w wojsku, przyjętej w dniu 31 października 1944 r. W rezolucji tej czytamy:

„Reakcja polska w swej rozpaczyliwej walce przeciwko demokracji polskiej stawia główną stawkę z jednej strony na rozbięciu, z drugiej strony na oprowadzaniu wojska. Dążność do rozbięcia wojska przejawia się w organizacji dezercji, dążność do oprowadzania przejawia się w obsadzaniu głównych ognisk pod hasłem „siedzieć i robić robotę”.

Równocześnie reakcja usiłuje w swoich machinacjach przeprowadzić przeciwstawienie armii wła-

dzy politycznej w postaci PKWN, usiłując wygrać armię przeciwko PKWN”.

W dalszej części rezolucji Biura Politycznego postanowiono: „Przeprowadzić gruntowną czystkę w wojsku z elementów reakcyjnych, przede wszystkim w sztabie formowania, w sztabie głównym, w sztabie zaopatrzenia, w RKU, w szkołach wojskowych i obsadzić decydujące placówki pewnymi ludźmi. Nie stosując ryczałtowo negatywnego stosunku do wszystkich dawnych oficerów polskich, wzmocnić czujność w stosunku do nich, wziąć śmiało kurs na tworzenie korpusu oficerskiego z młodych Polaków, szczególnie demokratów”.

I dalej: „Wzmocnić elementy robotnicze w wojsku przez przeprowadzanie politycznej, ochotniczej kampanii werbunkowej wśród ro-

Witold Zechenter

Łamią się podlegacy szyki...

Łamią się podlegacy szyki w beznadziejnej wściekłości — zagłusza kłamstwa głosu Ameryki potężny głos ludzkości.

Chcemy pokoju! — wołają ludy bo na ich głosi przyszła pora i milkną anglo - saskie dudy z swą arią koreadora.

Świat dobrze widzi, gdzie leńi próchna a gdzie dni nowych świtanie i podlegacy twierdzą gruchną na naszych gołębi gruchanie!

botników pod hasłem jak najszybszego zlikwidowania faszyzmu”.

Takie są postanowienia rezolucji Biura Politycznego z 31 października 1944 r. Zapytuję świadka czy przyjął do wojska oskarżonych Hermana i Kirchmayera, jak również podwładnych Hermana z wywiadu komendy głównej AK — Jurkowskiego, Tarasiewicza oraz innych znanych reakcyjnych oficerów, nadanie tym oficerom najwyż-

szych odznaczeń, jak przytoczone odznaczenia Krzyżem Grunwaldu, awansowanie ich na wysokie stanowiska służbowe odpowiadało, wg. świadka, odczytanej przeze mnie uchwałie Biura Politycznego PPR?

Osk. Herman: Nie.

Prok. Dziękuję. Więcej pytań nie mam.

Na tym Sąd zarządził przerwę w rozprawie.

NOWE PRZEPISY

o zwolnieniach lekarskich

- usprawniają pracę lekarzy
- są udogodnieniem dla pacjentów
- odciążają komisje lekarskie

NA TEMAT nowych przepisów, wydanych przez Ministerstwo Zdrowia, w sprawie „orzecznictwa o czasowej niezdolności do pracy”, które weszły w życie z dniem 1 lipca br., rozmawiamy z lekarzami praktykującymi w ambulatoriach ZLP.

— Jakże korzystnie daje nowy regulamin? — Korzyści są bardzo wyraźne w trzech kierunkach — uzyskujemy odpowiedź — usprawnienie pracy lekarza, udogodnienie dla pacjentów, odciążenie komisji lekarskich.

Lekarz ma obecnie prawo udzielić choremu zwolnienia z pracy na okres 10 dni, gdy tego wymaga jego stan zdrowia. Poprzednio lekarz mógł dać zwolnienie tylko na 3 dni, po następnej wizycie na drugie 3 dni, a na dalsze 3 — po uzyskaniu podpisu drugiego lekarza ośrodka. Zarówno więc lekarz, jak i pacjent tracili czas na zbędne wizyty, a chory często przychodząc z gorączką po dalsze zwolnienie, na raz się na pogorszenie stanu zdrowia. Według opinii lekarzy — praktyków, należałoby jeszcze przepisy rozszerzyć z 10 do 14, w wypadkach szczególnie wymagających dłuższego leczenia.

Zwolnienia z pracy udziela lekarz rejonowy, lekarz zakładu pracy lub właściwego zakładu leczniczego. Prawo to przysługuje również felerzerom lub pielęgniarzom w zakładach leczniczych, w których lekarz jest dojeżdżający — do dnia jego przyjazdu, albo w wypadkach doraźnych, na okres krótszy niż 10 dni. Nowe przepisy regulują również sprawę zwolnienia wstecz, która wywolywała częste zażalenia. Takie zwolnienie pracownik może uzyskać, jeżeli w terminie zgłosił się do lekarza, lub wezwzał go do domu i nie został zbadany, jeżeli stan choroby w dniu badania nie budzi wątpliwości, że istniała ona już wcześniej, lub jeżeli pomocy udzielił go pogotowie ratunkowe.

ASWADZENIA o niezdolności do pracy na okres dłuższy niż 10 dni wydają komisje lekarskie. W wypadkach jednak, w których komisja znajduje się w miejscowości znacznie oddalonej od miejsca pobytu chorego, lekarz uzyskuje uprawnienie do decydowania samodzielnego. Również w tych zakładach lecznictwa otwartego, przy których nie ma komisji lekarskich lub w których pracuje tylko jeden lekarz — decydować może jednoosobowo kierownik zakładu.

Komisje lekarskie powoływane są przy wszystkich placówkach lecznictwa otwartego, zatrudniających od 7 lekarzy włącznie oraz przy klinikach, szpitalach, sanatoriach i innych zakładach lecznictwa zamkniętego. Komisje te decydują również o zwolnieniu pracownika z pracy nocnej, lub z godzin nadliczbowych, skierowując na leczenie kliniczne, sanatoryjne itp.

NOWE przepisy, stwarzając duży ułatwienia dla pracowników, nakładają równocześnie na lekarzy obowiązek walki z burokracją. W wypadkach budzących wątpliwości, lekarz może odwołać się do komisji lekarskiej. Ma on również obowiązek zawiadamiania rady zakładowej w wypadku symulacji, lub zgłoszenia się pracownika w stanie nietrzeźwym. Wprowadzone zmiany w orzecznictwie o czasowej niezdolności do pracy, wynikały z potrzeb, podwyższających warunki życia i stanowią dalsze kroki na drodze do usprawnienia lecznictwa otwartego. (zd)

Z Moskwy na Krym w 20 godzin wspaniałymi autobusami

Zaloga Zakładów Samochodowych im. Stalina otrzymała polecenie wykonania próbnych autobusów zaprojektowanych przez zespół konstruktorów. Nowe autobusy przeznaczone są do komunikacji między miastami i będą znacznie różnić się od typowych używanych w komunikacji miejskiej.

Między zewnętrzną a wewnętrzną obliczaniem nadwozia będzie ułożona warstwa izolacyjna, która pozwoli utrzymywać w autobusie w zimie temperaturę 14 — 15 stopni ciepła, a w lecie będzie chronić podróżnych od upałów. Nowy autobus będzie miał 6 cylindrowy silnik o sile 165 HP, maksymalną szybkość maszyn będzie wynosić 100 km, a techniczna 70 — 80 km, na godzinę. Czas przejazdu z Moskwy na Krym do Synteropolu wyniesie 20 — 22 godzin.

Autobus będzie posiadał śledzenie z odchylanymi oparciami dla uniknięcia silnych wstrząsów w czasie drogi. Maszyna będzie miała rezerwy oporowymi poduszki gumowymi oraz wentylację i ogrzewanie.

Nowoczesny hydromonitor zastępuje kilka tysięcy kopaczy

Przemysł węglowy ZSRR został wzbogacony ostatnio nową maszyną, skonstruowaną przez uczonych i pracowników naukowych Kijowskiego Instytutu Naukowo - Badawczego. Jest wiele rejonów ZSRR, w których węgiel znajduje się blisko pod powierzchnią gruntu i dlatego górne warstwy ziemi usuwa się przeważnie przy pomocy ekskawatorów lub hydromonitorów — maszyn, które rozmywają grunt silnym strumieniem wody.

Słabą stroną hydromonitorów jest jednak to, że trzeba je ustawiać daleko od miejsca usuwania się gruntu. Wynaleziony obecnie hydromonitor może być ustawiony bezpośrednio w strefie, jest zakuty w stalowy pancierz, a kieruje się nim z centralnego pulpitu znajdującego się w dowolnej odległości od strefy. Wydajność tego agregatu przewyższa dwukrotnie wydajność zwykłych hydromonitorów. W ciągu godziny wykonuje on robotę kilku tysięcy kopaczy.

Na ulicy wrocławskiej

Na ulicy wrocławskiej wydarzył się wypadek. Ktoś upadł na chodniku. Natychmiast leżące otoczył tłum gapiów.

— Może chory? — rzucił uwagę jeden z widzów.
— Albo jest to „mężczyzna po czterdziestce” — zawołał ktoś.
— Raczej po „czterdziestce pięcie” — dodał inny „fachowiec”.
Tłum gęstnieje.

— Może by tak Pogotowie!...
— Dobra myśl...
— Ciekawa jestem co mu jest?...
— Tajemniczy wypadek.

Wokół grupy gapiów biega jakiś mężczyzna i błaga:
— Proszę państwa — proszę mnie puścić do środka.

— Odejdź pan — wołają gapi — myśmy tu byli pierwsi.
Mężczyzna jednak nie daje za wygrane.

— Przepuście mnie... ja muszę obejrzeć leżącego.
— Mówi nie ma. Czekaj pan w kolejce. Są tu tacy, którzy przed panem byli, a jeszcze go nie obejrzeli.

— Ależ dobrzy ludzie — dopuście mnie. To na pewno chory, a ja jestem lekarzem. GROT.

Bogdan Brzeziński

Bilonowa afera

(W oddziale WPZB nr 1, budującym Zakłady Olejarskie w Brzegu, sobotnia wypłata trwa przeciętnie od godz. 15 do... 23, ponieważ nikt nie pomyślał, aby zaopatrzyć kasjerkę w bilon... — Z prasy).

Stanął ogonek, długi ogonek,
Taki ogonek sążnisty.
Długo postoi? Przez cały dzionek,
Chociaż gotowe są listy.
Ale na liście
Są, oczywiście,
Też kłopotliwe ogonki...
A jakie, proszę?
No właśnie — grosze!
Grosze, co psują „rachonki”.
Temu — pięć groszy, tamtemu — siedem,
Ow zaś — sześćdziesiąt osiem,
Trzy Kowalskiemu, Bączkowi — jeden...
Jakoś nie klei to się!
Grubsze są, owszem. Nowe banknoty,
A każdy nader ozdobny.
Lecz z tego płyną wszystkie kłopoty,
Ze drobnych nie ma, ach, drobnych!
Kasjerka w pasach po kasie płasza,
Biedaczka ledwie żyje,
Już w siódmym potach, bo tłum się dąsa,
Ze właśnie siódma bije...
A potem ósma, potem dziewiąta,
Dziesiąta bije na wieży —
Choć tak, jak może, sztukuje konta,
Nikt w dobrą wolę nie wierzy.

O, wierzcie, proszę, Wy — pierwsi z Brzegu —
Ze to nie wina kasjerki!
Nie przez nią stoisz, bracie, w szeregu,
Nie przez nią te usterek!
To ktoś w dyrekcji zapomniął pono,
Ze w banku jest bilonik...
Lecz za te drobne — jak mi mówiono —
Dostanie grubszy monit!...

„Wściekam się, czy co u diabła?...
Wtem z daleka zobaczył dwa światła „powoli zbliżające się w jego stronę; za nimi majaczyła ciemna masa, za którą ciągnął się gesty snop

„Pociąg...” — rzekł do siebie i przywidziało mu się, że jest to ten sam pociąg, którym jedzie panna Izabela. Znowu zobaczył salonik oświetlony latarnią przysioniętą niebieskim kamlotem, a w kącie dostrzegł pannę Izabelę w objęciach Starskiego...
— Tak kocham... tak kocham... — szepnął. — I nie mogę zapomnieć!...

W tej chwili opanowało go cierpienie, na które w ludzkim języku już nie ma nazwiska. Dręczyła go zmęczona myśl, zbolałe ucieczki, zdruzgotana wola, całe istnienie... I nagle uczył już nie pragnienie, ale głód i żądzę śmierci.
Pociąg z wolna zbliżał się. Wokulski nie zdając sobie sprawy z tego, co robi, upadł na szynę. Drżał, zęby mu szczerkały, schwylił się oburącz podkładów, miał usta pełne piasku... Na drogę padł blask latarni, szynę zaczęły cicho dzwierać pod toczącą się lokomotywą...

— Boże, bądź miłościwi... — szepnął i zamknął oczy.
Nagle uczył ciepło i gwałtowne szarpnięcia, które strąciło go z szyn... Pociąg przeleciał o kilka cali od głowy obrzygując go parą i gorącym popiołem. Na chwilę stracił przytomność, a gdy ocknął się zobaczył jakiegoś człowieka, który siedział na piersiach i trzymał za ręce.

— Co wielmożny pan robi najlepszego?... — mówił człowiek. — Kto słyszał takie rzeczy... Przecie Bóg...

Nie dokończył. Wokulski zepchnął go z siebie, pochwycił za kołnierz i jednym szarpnięciem rzucił na ziemię.

— Czego chcesz ode mnie, ty podły!... — zawołał.

— Panie... wielmożny panie... ja przecież jestem Wysocki...

— Wysocki?... Wysocki?... — powtórzył Wokulski. — Kłamiesz. Wysocki jest w Warszawie...

— Ale ja jego brat, dróżnik. Przecie mi wielmożny pan sam miejsce tu wyrobił, jeszcze w przeszłym roku, po Wielkanocy... I gdzieżby ja mógł patrzeć na takie nieszczęście pana?... Zresztą, panie, na kolei nie wolno wla-

zić pod maszynę...
Wokulski zamknął się i puścił go.

Jak balneolodzy ze Szczawna Zdroju uratowali Szczawnicę

znajdując nowe źródło mineralne

Wójt Pitoniak miał rację szukając gromadzkich źródeł

KURACJUSZE odbywali spokojnie nie po szczawnickim deptaku swój codzienny, miły spacer — pod czas, gdy pracownicy stacji analitycznych, badający wydajność źródeł, śledzili z coraz większym niepokojem stale postępujący spadek szczawnickich wód mineralnych.

Wszystko wskazywało na to, że źródła się wyczerpują. Wydawało się, że nadchodzi koniec Szczawnicy jako uzdrowiska i że piękna ta miejscowość może stać się w najlepszym razie stacją klimatyczną.

Nie chcieli się z tym jednak pogodzić pracownicy Zakładu Balneotechnicznego w Szczawnie Zdroju, sprawujący pieczę nad źródłami w Polsce.

Znane źródła się kończą, lecz mo że są na terenie Szczawnicy nowe źródła, które należy odnaleźć? — rozumowali.

WÓJT PITONIAK I RÓDZKARZ

NAD tym samym zagadnieniem myślał przed 30 z górą laty wójt Szczawnicy Pitoniak. Podło jego zamiarów było oczywiście inne. Źródła mineralne Szczawnicy miały wówczas wspaniałą wydajność i nikomu się jeszcze nie śniło o tym, że mogą się one wyczerpać. Źródła te należały jednak do prywatnego właściciela i w zasadzie dla gromady nie istniały.

Pitoniak myślał nieraz nad tym, ile korzyści wyciągnąłby gromada z własnych źródeł i te rozmyślenia skłoniły go do poszukiwań. Poszukiwania odbywały się sposobem bardzo prymitywnym.

Szukał Pitoniak z różdkarzem. I znalazł! Różdkarz zapewniał, że z pewnego pagórka na górę Brianda wytrysnie wspaniałe źródło i kazał kopać. Wykopano studnię, ale okazało się, że woda z niej była słabo zmineralizowana i że eksploatacja na wielką skalę się nie opłacała.

Na tym skończyły się ambitne plany Pitoniaka zdobyć gromadzkich źródeł — a jedynym ich świadectwem została stara opuszczona studnia.

20 RAZY WIĘCEJ OD „JOZEFINY”

PRACOWNICY Zakładu Balneotechnicznego w towarzystwie dra Gołaba, znanego specjalisty i

Na marginesie

GENERAL Jugosłowiański odwiedza w swój podróży inspekcji jeden z garnizonów w Bośni. W czasie powitania przez oddziały wojskowe, jeden z żołnierzy zaczyna wołać:
— Niech żyje Tito!
General nachyla się do dowódcy jednostki i pyta:
— Co to za jeden?
— Och! My go obserwujemy już od dłuższego czasu. Chce się zwolnić z wojska i symulować obłąd. (zg)

SENATOROWIE amerykańscy badający we Francji wyrażili niezadowolone tempo zbrojeń francuskich. Proponują oni dalsze przedłużenie służby wojskowej do dwu lat oraz wzmocnienie ochotników, którzy by otrzymali o wiele wyższy żołd, niż żołnierze z poboru.

Po kilku tygodniach werbunku ochotników, kierownik biura werbunkowego złoży na pewno taki raport.
— W pomieszczeniach dla ochotników nie ma żadnych gier. Jest tam nudno.
— Niech grają w karty.
— Dobrze. W takim razie proszę o przydział kart do państwa dla jednego ochotnika, który się zgłosił. (zg)

znawcy Pienin, rozpoczęli na terenie Szczawnicy poszukiwania nowych źródeł. Nieskończona ilość razy przemierzali, uzbierali w najnowocześniejsze przyrządy, znajomość sond, analizy gruntu itp. — górę Brianda. Kazano wreszcie kopać, ale woda się nie pokazywała. Badania przerwano. Budżet był prawie wyczerpany.

Zapaleni nie dawali jednak za wygraną. W poszukiwaniach natknęli się przypadkowo na studnię Pitoniaka. Badania wykazały, że w studni tej — w warstwie nieco niższej, niż ta do której dotarli Pitoniak, — znajduje się źródło o wydajności 20 razy większej od wydajności „Józefiny”. Woda ze źródła posiada ponadto wyborny smak, który zawdzięcza dużej ilości dwutlenku węgla.

Los Szczawnicy jako uzdrowiska został uratowany.
(Zb. Fin.)

Moda

Idziemy na plażę

W DZIEŃ gorący i słoneczny każda kobieta z utęsknieniem myśli o niedzieli, gdyż w dniu tym, wolnym od zajęć, będzie mogła iść na plażę i opalić się na kolor czekoladowy. Każda pani, nawet ta, która czas spędzi nad morzem ma tę ambicję, by na plaży ukazać się już opaloną.

Na ogół stroje plażowe i kostiumy kąpielowe rokrocznie zmieniają tylko ulegają modyfikacjom, co jest bardzo wygodne, gdyż nie trzeba ich zmieniać. O ile dotychczas kostium plażowy składał się z zasadniczo z dwóch części: krótkich spodenek i opalacza, przy czym zarówno długość spodenek i fason opalacza mogły być najrozmaitsze, o tyle w tym roku faworyzowane są na ogół kostiumy jednoczęściowe. Taki „jednoczęściowy” kostium ma jednak wiele wariantów,

biegłych nowością obecnego sezonu są kostiumy o pewnej linii asymetrycznej, jak na przykład kostiumy o jednym ramiączku.

Tegoroczne stroje plażowe są również bardzo różnorodne; prócz sukien o wydekoltowanych plecach noszone są spodnie różnej długości i szerokości.

Modne są spodnie dość wąskie dochodzące poniżej kolan, króciutkie szorty, długie i wąskie spodnie do kostek oraz tzw. spódnice — spódnice długości normalnej spódnicy.

Nasze niektóre sklepy spółdzielcze lansują polskie modele strojów plażowych i przyznać trzeba, że niektóre pomysły, proste w koncepcji, są b. efektowne.

Nieodłącznymi drobiazgami na plażę są okulary słoneczne, kapelusze słomkowy — o monstrialnie „wielkim” rondzie, pantofle z rafii lub sznurka.

Kobieta pragnąca wyglądać ładnie na plaży musi również pamiętać o swojej twarzy. A więc powinna unikać wszelkiej jaskrawej szminki, tuszu do rzęs itp.

WŁADA

VIII.

PAMIĘTNIK STAREGO SUBIEKTA

„Sytuacja polityczna zarysowuje się coraz wyraźniej. Mamy już dwie koalicje. Z jednej strony Rosja z Turcją, z drugiej Niemcy, Austria i Anglia. A jeżeli tak jest, więc znaczy, że lada chwila może wybuchnąć wojna, w której zostaną rozstrzygnięte bardzo, ale to bardzo ważne sprawy.

(D. c. n.)

Listy do naszych bliznich

Marnotrawcy cudzego czasu

czyli

przygody profesora Gzysa

REDAKCJA „Słowa Polskiego” przesyła uszanowanie Obywatelowi Naczelnikowi Urzędu Pocztowego nr 15 we Wrocławiu i za jego pośrednictwem kłania się jednocześnie niektórym obywatelom Naczelnikom Urzędów Pocztowych tak we Wrocławiu, jak i gdzie indziej. Redakcja „Słowa Polskiego” z satysfakcją zauważyła, że wspomniany wyżej ob. Naczelnik, tudzież inni naczelnicy bardzo nie lubią, gdy nieznani interesanci występują z różnego rodzaju pretensjami i w ten sposób marnotrawią ob. ob. Naczelnikom drogocenny czas. Słusznie!

Jednak nasuwa się nam niedyskretne pytanie: jeżeli ob. Naczelnik, tudzież wszyscy inni ob. ob. Naczelnicy, tak nie lubią, kiedy zabiera im się drogowy czas, to dlaczego uważają za rzecz naturalną, gdy tysiące ludzi pracy z winy ob. ob. Naczelników marnotrawią

wią codziennie niezliczoną ilość swego istotnie drogiego czasu?

PROFESOR Gzys egzaminował studentów z ekonomii politycznej. Z niepokojem spoglądał na zegarek. Powinien dziś jeszcze przeegzaminować przeszło 20 słuchaczy, a tu trzeba pilnie wysłać „ekspres polecony” do Ministerstwa.

Naprzeciwko niego siedział słuchacz drugiego roku Politechniki Kukiński i myślał:

— Postawi „dobrze” czy „dostatecznie”? Kiedy on mnie wreszcie puści?

— No, kolego — powiedział Gzys — proszę jeszcze odpowiedzieć na dodatkowe pytanie: co wlecie o zadaniem wykładu pracy?

Kukińskiemu rozjaśniła się twarz.

Wydałoby się, że jest najważniejszą czynnością zwycięstwa nowego ustroju społecznego. Wobec tego, że praca każdego człowieka jest jednocześnie pracą społeczną — planowanie pracy i jej wysoka wydajność są podstawami naszej gospodarki. Określamy stopień wydajności pracy stosunkiem ilości pracy pożytecznej do ilości pracy zmarnotrawionej bezużytecznie...

— Dziękuję — powiedział Gzys i postawił Kukińskiemu piątkę, po czym zarządził półgodzinną przerwę na obiad.

KORZYSTAJĄC z 10 minut czasu, Gzys upadł na posadkę. Przed jednym okienkiem, przysiadającym listy „polecone”, stała kilkunastolatka kolejka. Po 15 minutach czekania — mając jeszcze przed sobą 9 osób, Gzys podszedł do okienka naczelnika urzędu i zapukał.

— Czy nie mógłby obywatel Naczelnik uruchomić dla rozładowania kolejki dodatkowego okienka lub załatwić paru interesantów ościelnie?

— Nie. Ale ilek jest tylko przed południem, do 15. Potem luźno...

— No, więc właśnie na ten czas trzeba dodać jeszcze okienko. Stoję tu już 15 minut, a na mnie czeka 20 studentów...

— Nie, poczekaj. Gdzie indziej dłuższe ogonki i nikt nie rzuca się. Wielka to rzecz, gdy ktoś poczeka 15 — 20 minut...

— Obywatelu Naczelniku, ale ja...

— Panie, pisał pan do dyrektora, a ja na pogaduszki czasu marnotować w trakcie urzędowania nie będę...

KIENKO zamknęło się i profesor Gzys pokornie wrócił do swego miejsca w ogonku. Czekal dalszych 15 minut i przez ten czas obliczał:

— Niech nawoł interesantów trwa tylko 6 godzin, od 9 do 15 — to stanowi około 150 ludzi przed każdym okienkiem. Jeżeli każdy straci nieproduktywnie w ten sposób tylko 20 dodatkowych minut — strata społeczna wyniesie w każdym urzędzie 3.000 minut. Na mnie jednak czeka 20 studentów, z których każdy w ten sposób też straci 20 minut, czyli, jeżeli co drugi czekający narazi na stratę fabrykę, biuro, urząd lub uczelnię — strata społeczna wzrośnie dla każdego urzędu dziennie do 30.000 minut. Przypuśćmy, że takich urzędów jest tylko 1000 w całej Polsce, to...

Profesor Gzys już wyciągał rękę z kopertą, gdy okienko przed nim zatrzasnęło się. Czekającym w kolejce polecono zająć miejsce przed innym okienkiem, które za chwilę zostanie otwarte...

Publiczność rzuciła się, aby ustawić się w nowym ogonku.

BYWATELE Naczelnicy Urzędów Pocztowych! „Słowo Polskie” przejęło do głębi przygodami swego znanego Czytelnika, profesora Gzysa i jego obliczeniami, apeluje do Was, ażebyście racjonalizowali pracę w Waszych urzędach.

Trzeba szkolić personel, opracowywać tabele gotowych kalkulacji, aby przy okienku urzędniczym, mając pobrać z 10 zł — 1,35 — nie robiła tego obliczenia na papierku, trzeba przygotowywać znaczki typami opłat, pieniądze na reszcie. Jeżeli robotnik może racjonalizować swoją pracę, to czy nie czas, ob. Naczelnicy, pomyśleć o racjonalizowaniu pracy na poczcie?

JOT

Bolesław Prus

(270)

LALKA

— Wszystko zwraca się przeciw mnie, cokolwiek zrobiłem dobrego — szepnął.

Był bardzo zmęczony, więc usiadł na ziemi, obok dzieki gruszek, co w tym miejscu rosła, nie większa od dziecka. W tym czasie wiał wiatr i poruszał listkami drzew wywołując szelesty, które, nie wiadomo skąd przypominały Wokulskiemu dawne lata.

— Gdzie moje szczęście?... — pomyślał.

Uczuł ścisłanie w piersiach, które stopniowo doszło do gardła. Chciał odetchnąć, lecz nie mógł: myślał, że się dusi i obłąkał drzewko, które wciąż szeleściło.

— Umieram!... — zawołał.

Zdawało mu się, że go krew zalewa, że mu pękają piersi, wiał się z bólu i nagle zaniósł się do płaczu.

— Boże miłosierny... Boże miłosierny... — powtarzał wśród łkań.

Dróżnik przypiechnął do niego i ostrożnie wsunął mu rękę pod głowę.

— Płacz, wielmożny panie... — mówił nachylając się nad nim. — Płacz, wielmożny panie, i wywołaj boskiego imienia... Nie będziesz go wywołał nadaremnie... Kto się w opiekę podda Panu swemu, a całym sercem szczerze ufa jemu, śmiecie rzec może, mam obrońcę Boga, nie spadnie na mnie żadna straszna trwoga... Ciebie on z siebie zdradzieckich wyjuje... Co tam, wielmożny panie, dostatków, co największe skarby!... Wszystko człowieka zawodzi, tylko jeden Bóg nie zawiedzie...

Wokulski przytulił twarz do ziemi. Zdawało mu się, że z każdą łzą spada mu z serca jakiś ból, jakiś zawód i rozpacz. Wykołona myśl poczęła układać się do równowagi. Już zdawał sobie sprawę z tego, co robił, i już rozumiał, że w chwili nieszczęścia, kiedy go wszystko zdradziło, jeszcze pozostawała mu wierna — ziemia, prosty człowiek i Bóg...

Powoli uspokajał się, kłania coraz rzadziej rozdzierały mu piersi, uczył niemo w całym ciele i twardo zasnął.

Drugi dzień Akademickich Mistrzostw Świata Nowy rekord Gremlowskiego

Trzech pływaków Wrocławia w finale

W DRUGIM dniu XI Akademickich Mistrzostw Świata walczyli nasi pływacy, z których zwycięstwo odniósł jedynie Kukier nad Węgry. Sukces Polaka jest tym większy, jeśli się zważy, że Wagner w ramach mistrzostw swego kraju pokonał doskonałego pływacza i reprezentanta Węgier Bednaja.

Po tym zwycięstwie Kukier zakwalifikował się do finału, gdzie spotka się z zawodnikiem radzieckim Bułakowem.

Z notatnika reportera

PILKARZOM wrocławskiego OWKS-u pozostały do rozegrania jeszcze trzy mecze o mistrzostwo II-ligi. Dwa spotkania z Górnikiem Zabrze i Stalą Starachowice wrocławianie rozegrają na wyjeździe, zaś mecz z Ogniwem Częstochowa odbędzie się we Wrocławiu. To ostatnie spotkanie zdecydowanie prawdopodobnie o tym, która z tych drużyn spadnie do klasy wojewódzkiej.

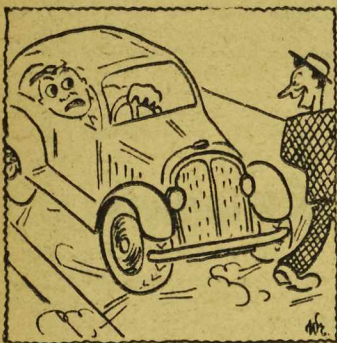
SEKCJA Tenisa Stołowego WKFF ustaliła skład klasy wojewódzkiej, której mistrzostwa rozpoczną się w jesieni. Nowo utworzona klasa wojewódzka składa się z 12 drużyn: Ognia, Stali-Pafawag, Budowlanych, Gwardii i Spójni Wrocław, Gwardii Jelenia Góra, Kolejarza z Górnika Walbrzych, Spójni Kłodzko, Budowlanych Jelenia Góra, Włókniarza Bielawa i Włókniarza Legnica.

ZAPOWIEDZIANE na nadchodzącą niedzielę ogólnopolskie mistrzostwa siatkówki ZS Gwardia, które miały się odbyć we Wrocławiu, zostały przełożone na termin późniejszy i rozegrane zostaną w dniach 18 i 19 bm. W mistrzostwach tych uczestniczyć będą reprezentacje 10 okręgów.

EDEN z najlepszych piłkarzy Gwardii Lasota przeniósł się do Stupsk, gdzie bronić będzie barw tamtejszej drugoligowej Gwardii.

(Bil)

Humor w sporcie



Dlaczego do licha nie zatrzymuje się Pan jak trzeba?
Gdy Pan gwizdnął stanąłbym natychmiast. Jestem piłkarzem.

Pozostali Polacy swoje walki przegrali. I tak Kępa uległ na punkty Budajowi, Musiał przegrał na punkty z mistrzem akademickim świata Papem, będąc w trzeciej rundzie do 8 na deskach, a Grzelak został pokonany przez pływacza ZSRR Jegorowa.

W dniu tym startowali również nasi pływacy. Największy sukces odniósł GREMLOWSKI, który startując na 400 m w jednym przedbiegu z Nyckim Węgry, ustanowił nowy rekord Polski na tym dystansie wynikiem 4:54,3.

Czas zwycięży wynosił 4:53,4. W drugim przedbiegu zwyciężył Cordas Węgry — 4:51,8 przed Kutii CSR — 5:11,9 i STELMASZCZYKIEM POLSKA — 5:19,1.

Na 1100 m stylem dowolnym w pierwszym przedbiegu uzyskano następujące wyniki: Pierwszym był Nowak Węgry z czasem 1:00,9; 2. Gwenoosi Węgry — 1:01,1; 3. TOŁKACZEWSKI POLSKA — 1:02,4; 4. CIEŻKI POLSKA — 1:02,6.

100 m st. klas. A: — Pierwszy przedbieg: 1. Gertohoffer CSR — 1:12,2; 2. Giera NRD — 1:16,6; 3. PETRUSEWICZ POLSKA — 1:18,3.

Drugi przedbieg: — 1. Aradi Węgry — 1:17,3; 2. KUKŁOK POLSKA — 1:19,2; 3. JASKIEWICZ POLSKA — 1:15,1.

100 m stylem dowolnym kobiet: Pierwszy przedbieg: — 1. Nowak Węgry — 1:09,2; 4. BEMÓWNA POLSKA — 1:19,1.

100 m klasycznym kobiet: — Pierwszy przedbieg: 1. Gweno Węgry — 1:28,0; 3. PRONIEWICZÓWNA POLSKA — 1:32,4; 4. Uillernaun Węgry — 1:23,8; 3. MROZÓWNA POLSKA — 1:29,3.

Sport w ZSRR

WE LWOWIE rozpoczęły się pływackie mistrzostwa ZSRR juniorów z udziałem ponad 300 zawodników i zawodniczek. W pierwszym dniu zawodów Balandin na dystansie 100 m stylem dowolnym uzyskał czas 1:00,1 min.

W Mińsku odbyła się spartakiada sportowców republiki białoruskiej. Zawody odbyły się w lekkoatletyce, pływaniu i szermierce. Pobito 11 rekordów republiki.

Przedstawiamy najlepszych atletów okręgu

Jak już podawaliśmy w Bogusowie zostały przeprowadzone mistrzostwa Dolnego Śląska w zapasach i podnoszeniu ciężarów. Z zawodników wrocławskich Stali-Pafawag, którzy mogli odegrać w mistrzostwach poważną rolę nie startowali: Rejniak, Smół, Barłóg, Terlecki i Kołata.

KLASYFIKACJA

TURNIEJU ZAPASNICZEGO

Waga musza: Sadowski (Włókniarz); 2. Ligocki (Włókniarz); 3. Wróblewski (Włókniarz).

Waga kogucia: Gorqol (Stal); 2. Piotrowski (Stal); 3. Rynkowski (Włókniarz).

Waga piórkowa: Draa (Włókniarz); 2. Wadowski (Włókniarz); 3. Gwentner (Górniki).

Waga lekka: Kupczak (Włókniarz); 2. Zieliński (Wł.); 3. Henczel (Górniki).

Waga półśrednia: E. Krysmalski (Stal); 2. Koziański (Wł.).

Waga średnia: Majewicz (Stal); 2. Marcia (Wł.); 3. Cz. Krysmalski (Stal).

PODNOŻENIE CIĘŻARÓW

Waga lekka: Wójcik (Górniki) wyciskanie 87,5 kg, rwanie 85 kg, podrzut 105 kg, trójbój — 277,5 kg.

Waga średnia: Duda (Górniki) 75 kg, 72,5 kg, 100 kg, trójbój — 247,5 kg.

Waga ciężka: Niwiński (Gwardia Wrocław) 77,5 kg, 80 kg, 107,5 kg, oraz trójbój — 265 kg.

(Zuk.)

Turniej tenisowy Budowlanych

W sobotę rozpoczynają się na kortach OWKS-u przy ul. Raclawickiej dwudniowe wewnętrzno-klubowe mistrzostwa tenisowe wrocławskich Budowlanych.

Jak informują nas organizatorzy, w turnieju, który rozgrywane będzie w konkurencji seniorów i juniorów, mogą uczestniczyć wszyscy tenisisci Wrocławia. Warunkiem uczestniczenia w mistrzostwach jest posiadanie co najmniej 7-miu norm SPO i uiszczenie wpisowego w kwocie 7 zł.

Zgłoszenia do turnieju przyjmuje ob. Wiktor, codziennie na kortach OWKS od godz. 16.30 do 19.30.

(Bil)

Piłka nożna górą



Nasze zdjęcie przedstawia fragment z ostatniego treningu reprezentacji wrocławskich dziennikarzy przed meczem z Cyrkiem nr. 3. Przepelnione trybuny świadczą o wielkim zainteresowaniu, jakie wywołał już trening piłkarzy prasy. Emocjonujących momentów nie braknie na pewno i w niedzielnym spotkaniu.

Dziś rozpoczynają się drużynowe mistrzostwa okręgu w tenisie

NA kortach wrocławskiej Gwardii rozpoczyna się w dniu dzisiejszym ciekawy turniej tenisowy o drużynowe mistrzostwo okręgu. W trzydniowych rozgrywkach wezmą udział czołowe zespoły Dolnego Śląska: Budowlani Jelenia Góra, Gwardia Wrocław i zespolony mistrz walbrzyski Górniki.

Spotkania pomiędzy tymi drużynami wyłonią zespół, który reprezentować będzie Dolny Śląsk na mistrzostwach Polski.

KTORA Z DRUŻYN ZDOBEDZIE TYTUŁ?

Trudno jest nam już teraz typować zwycięzcę trójmeczu, gdyż wszystkie drużyny reprezentują mniej więcej wyrównany poziom. Gwardziści liczą na Derubskiego i Figęgo w grach pojedynczych, no i przede wszystkim na ...kobiety.

Najsilniejszym punktem Jeleniogórzan są juniorzy: Wasylkowski i Praszek.

W grze podwójnej mężczyzn para Ciemierniewicz — Zawadzki będzie trudna do pokonania. Również i walbrzyskanie nie stoją na straconej pozycji. Najsilniejsze punkty górników — to Bajtała i Hajduk.

Początek dzisiejszych spotkań o godzinie 10-ej. Turniej przeprowadzony zostanie na kortach Gwardii.

(Zuk)

Podpatrzone — podsłuchane

(czyli „spływowe” migawki)

NAJLICZNIEJ reprezentowane jest na spływie kajakowym zreszenie „Budowlani”. Zaznaczyć należy, że 20 kajaków spod znaku „kielni” płynie na kajakach własnej produkcji. Konstruktor kajaków ZS „Budowlani” — przodownik pracy Szczepaniak sam bierze udział w spływie

— nie przepuścił żadnej okazji by nie wygłosił jakiegokolwiek nościowego przemówienia. O tym jak często się takie trafiały niech świadczy fakt, że sami tylko mieszkańcy Brzegu Dolnego mieli „okazję” aż czterzy razy wysłuchać oficjalnej produkcji sympatycznego komandora. „Zwyczaj” twierdzi, że przemówienia mgr. Kukiza miały tylko jedną dobrą stronę — były krótkie.

J EŻELI już mowa o mieszkańcach Brzegu Dolnego, to nie można pominąć ich ogromnego zainteresowania tą wielką pokojową imprezą. Zarówno na mecie jak i na starcie widzieliśmy rzadko spotykaną w takich imprezach frekwencję. Ta droga chcielibyśmy szczególnie wyrazić podziękowania przekazać załodze i radzie zakładowej Zakładów „Rokita”, które robiły wszystko, by uczestnicy spływu czuli się jak u siebie.

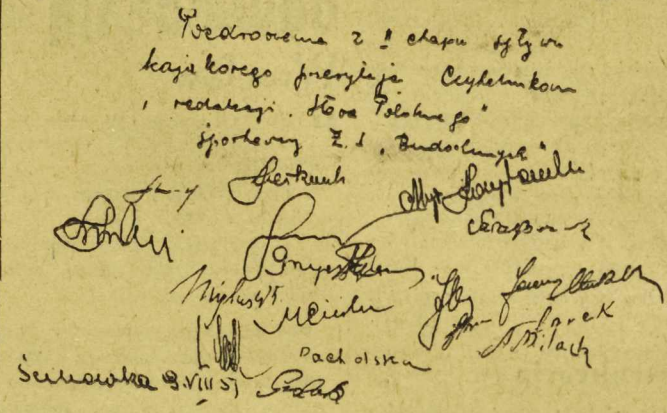
J AK wykazuje statystyka lekarza spływu, największą grupą pacjentów „żółdkowych” jak się okazało, byli to przeważnie miłośnicy kąpieli. Woda odrzańka jest widocznie szczególnie ciężko strawną.

(grek)

NAJPOPULARNIEJSZA osoba spływu jest łącznik Kasperki. Odnacza się on od reszty „śmiertelników” oryginalnym nakryciem głowy — hełmem tropikalnym, z którym się prawie nigdy nie rozstaje. „Włajenniczeni” twierdzą, że „egzotyczny” łącznik przyzwyczaił się tak do swego hełmu, że rzadko zdejmując go przed ...spaniem.

D WÓCH kajaków „Unii” zamierzają w malczykim porcie „storpować” barkę. Skutek tego „zamachu” był łatwy do przewidzenia — sytuację wyjaśniła motorówka, która dwóch „mokrych zamachowców” szczęśliwie przyholowała do brzegu.

K OMANDOR spływu mgr. Kukiz wykazał rzadko spotykane zdolności oratorskie



Przed niedzielnym meczem Dziennikarze w klasycznej formie Cyrkowcy w wielkim ...strachu

WCZORAJ w godzinach wieczornych na stadionie Gwardii przeprowadziła trening drużyna piłkarska wrocławskich dziennikarzy, która w niedzielę o godz. 11-ej rozegra mecz z jedenastką Cyrku Nr. 3.

Dziennikarze są w zaskakującej formie, którą potwierdzić mogą tenierzy prowadzący obóz najlepszych piłkarzy-juniorów na WSWF. W rozegranym spotkaniu sparingowym drużyna naszych wirtuozów piłkarskich pokonała jedną z czołowych jednostek naszego miasta w astronomicznym stosunku 17:2 (14:0).

Na szczególne wyróżnienie zasługuje atak teamu Prasa-Ra-

dio, który zagrywa z rzadka spotykaną werwą Sam red. Wolny z rzutów wolnych strzelił aż 4 bramki, trafiając zawsze w lewy róg. „Spacerki” grające jak wiadomo na pomocy, niosły ja jak mogły „piłkę” swoich ofensorów, przyczyniając się poważnie do zwycięstwa.

Po meczu zrzędzia nieco mina dziennikarom, gdyż specjalny obserwator Cyrku Nr 3 zakomunikował wszystkim, że na bramce swego zespołu postawi zonglera (tego z tą tacą i kieliszkami na głowie), gdyż nikt inny nie będzie w stanie obronić takiej masy strzałów, jak czynił to przed chwilą bramkarz ligowej drużyny wrocławskiej.

Po treningu mistrzowie pióra i piłki udali się gromadą na przedstawienie cyrkowe, gdyż jak mówi przysłowie: „najlepiej poznaje się przeciwnika, gdy ogląda się go z bliska”.

(Bil)

Chcesz mieć prawo jazdy zapisz się na kurs organizowany przez P.Z.M.-ot Okręg Dolnośląski

W DNIU 16 sierpnia rozpoczynają się wykłady na kursie kierowców samochodowych, zorganizowane przez Polski Związek Motorowy. Chętnym komunikujemy, że zapisy przyjmuje sekretariat kursu, Wrocław, ul. Kuźnica 56 (wcześniej od ul. Kotlarskiej) codziennie w godz. od 17-ej do 20-ej.

Arcybestia

Jack London 5 Tłum. L. Zycki

mógł się Stubener starać jak chciał, rękawica jego poza to biodro dalej się nie posunęła.

Stubener swego czasu walczył z wybitnymi bokserami i na zawodach pokazowych wychodził z takich walk z honorem. Ale tutaj mowy o tym nawet nie było. Młody Pat igrał sobie z nim jak z myszą. A gdy go brał w zwarecie, dawał mu odczuć, iż jest tak silny jak niemowlę. Zamykał go i blokował z mistrzowską akuracją, zaledwie notując lub uznając jego istnienie. Zdawało się, że połowę czasu młody Pat poświęca na marzycielskie obserwowanie krajobrazu. I właśnie tu Stubener zrobił inny błąd. Wziąwszy to zapatrzenie za tryk treningu staro Pata, usiłował przemycić cios i na raz znalazł swe ramię w błyskawicznym zamknięciu i oberwał porządnie za całą nagrodę po uszach.

To jest wyczuć ciosu — chichotał stary — tego się nie można nauczyć. To czarownik. On wie, nie patrz, kiedy wychodzi uderzenie i dokąd, zna jego szybkość, rozległość i siłę. Nic z tego nigdy nie pokazywałem. To natchnienie. Przyszł z tym na świat.

Raz w zwarcu mąż przycisnął usta młodego Pata spodem rękawicy, a w sposobie, w jaki to zrobił, był akurat cię żłosiwości. W chwilę potem, w następnym zwarcu, Sam znalazł spód rękawicy przeciwnika na własnych ustach. Nie było w tym nic gwałtownego, ale nacisk, choć leniwy, tak mocno przesunął głowę ku tyłowi, że Samowi zaczęły trzeszczeć stawy i przez chwilę myślał, że ma złamany kark. Rozluźnił mięśnie i opuścił ręce na

znak że ma dość. Nacisk od razu zwolnił a Sam zatoczył się jak pijany.

— On... on... — chwycił powietrze i niezdolny do wyrażenia swego zachwyty słowami, wypowiadał go wzrokiem.

Oczy starego Pata były wilgotne i błyszczące dumą i triumfem.

— A jak myślisz, co się stanie, jeśli któryś z zabijaków będzie chciał go potraktować brutalnie?

— O, zabije go z całą pewnością — brzmiał werdykt Stubenera.

Nie, na to on jest za chłodny. Ale za ich nieprzyzwoitość trochę im dokuczy.

— Spisujemy kontrakt! — rzekł menażer.

— Poczekaj, aż poznasz całą jego wartość — odparł stary Pat. — Idź z nim Bury na polowanie na jelenie i poznaj jego pluć i nogi. Ja tymczasem przygotuję warunki kontraktu. A wówczas podpiszemy wszystko regularnie na mur.

Stubener był dwa dni na tym polowaniu i poznał tam wszystko, a nawet więcej niż przyrzekał stary Pat. Wrócił bardzo zmęczony i bardzo pokorny. Naiwność młodego człowieka w sprawach tego świata była dla Sama, który z tyłu pieców chleb jadł, zaskakująca, ale po bliższym poznaniu stwierdził, że młodzienc nie pozwoliliby nikomu wystawić się na dudka. Chociaż jego dzwiczny umysł posiadał tylko doświadczenie o bardzo wąskim zakresie z życia w górach, to jednak cechowała go bystrość i przebiegłość tak wybiegająca daleko poza przeciętność. W pewnym sensie był on dla Sama tajemnicą. Nie mógł on w żaden sposób zrozumieć jego straszliwej równowagi. Nic nie mogło go zirytować lub zmartwić, a jego cierpliwość miała w sobie coś z nieubłaganej prymitywności. Nigdy nie kłął, nie używał nawet błahych powiedzonek, używanych przez maminy synków.

(Dalszy ciąg nastąpi).